

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną drukowaną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot. wysyłką 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienie o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 26 czerwca.

Imiona: Rzym.-kat. — Dziś: Urocz. Serca Jezusa.
Jutro: Władysława Kr. — Gr.-kat. Dziś: 13. Akielny.
Jutro: 14. Etyseja. — Słowiańskie: Dziś: Rozmystawa. Jutro: Władysława św.

Wschód słońca 4:07, zachód 7:58.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45*, 6:12, 7:—*, 7:35, 11:15, 12:45*, 3:50; do Rzeszowa 3:30; do Podwołoczysk 6:20, 10:40, 2:16*, 7:45, 11:10; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10*, od 15 lipca 9:35, 2:23*, 10:38, 2:50*; do Kołomyi 6:03; do Stryja 11:25; do Ławocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—, 10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14, 7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lipca do Husiatyna: 6:20, 2:16*, 11:10; do Brzuchowic 7:21, 3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedzielę i święta 9:00, 12:41; do Janowa 9:15, 3:35, 1:35; (w niedzielę i święta) do Lubienia: 2:15; do Szczercza (Pustomy): 10:35.

Pociągi pośpieszne opatrzone gwiazdką. nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) w czwartki od g. 10 do 1 i II piętro, w niedzielę od g. 10 do 1 tylko I piętro. — Bibl. Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie od 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziela od 11—12. — Bibliot. Polt. 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedział. i święta od 10—1. Bibl. T. Szweczniki (ulica Czarnieckiego 23) 2—6 (prócz niedziel. i świąt). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—17 i 3—6. — Biblioteka gminna wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, I p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Odtata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Posiedzenie naukowe Tow. lekarskiego o godz 6 w. w sali Tow.

Popisy: w zakładzie ociemniałych o godz. 10 rano; w zakładzie głuchoniemych o godz. 5 pop.

Teatr miejski. Dziś o g. 7:30 w. „Pan dyrektor“, komedia w 3 aktach O. Bissona i F. Carre. (Gość. występ Kaz. Kamińskiego).

41)

F. MAUZENS.

ŻYJĄCA KASA

Przekład z angielskiego A. Z.

(Ciąg dalszy).

Loustau wstał i pokazał małą dziurkę w ścianie.
— Ależ to szatański plan! — zawołał baron.
— Ale dobrze znany, — wtrącił dyrektor. —
Wszystkie szczyry hotelowe mają w kufierku oprócz
wzrostu instrumentów, chloroform i czarne trykoty,
dzięki którym prawie niewidzialni stają się w nocy.

— Mówiłem to już tym panom, i pokazałem im
instrument, za pomocą którego zamknięte z wewnątrz
drzwi otworzyli. Znalazłem go w korytarzu na podłodze.
Rewolwer miałem w ręku, i oddałem ich popołudniową
salwę. Na nieszczęście drugi mój strzał zbił
lampę i w tej samej chwili uderzenie w głowę powaliło
mnie na ziemię, a drzwi się zatrzasnęły. Natychmiast
się zerwałem i pobiegłem po rządcę, który zaraz za-
rządził stan oblężenia w hotelu. Przeszukano wszystkie
kąty, ale znaleziono tylko w przyległym pokoju kufier
z rozmaitemi ubraniami, fałszywe brody i wąsy, dwa
rewolwery i rozpylacz z chloroformem. Ptaszki zemknęły
przez okno... i to z drugiego piętra!

— Oto ludzie! — zawołał z zachwytem dyrektor
policyjny.

Z Rady miejskiej.

Nie dużo, nie dużo, ale przecież coś się zmieniło
w nowej Radzie. Przedewszystkiem radni — może być,
że pod wrażeniem nowicyuszowskiego zapału tylko —
okazują więcej gorliwości i stawili się tak wcześnie, że
wczorajsze posiedzenie mogło się już zacząć o godzinie
6 1/2 zamiast zwykłej dotychczas pory 7 1/4 a nawet 7 1/2.
Powtórnie, gdy przy zaimprovizowanej dyskusji teatralnej
otworzyły się śluzi wymowy rajcowskiej, nagle powódz
tę zatamowano zamknięciem dyskusji i wyborem
mowców generalnych. Po trzeciej w głosowaniu nad
wspomnianą sprawą teatralną Strzelnica poniosła klęskę:
wbrew jej bowiem najgorętszym życzeniom przeszedł
wniosek wypowiedzenia p. Hellerowi kontraktu o dzier-
żawę teatru, co zresztą jest tylko formalnością, ale for-
malnością bardzo ważną, bo dającą możność Radzie
rozpatrzenia gruntownego działalności dyrektora i posta-
wienia postulatów na przyszłość, podczas gdy pozosta-
wienie kontraktu w mocy „tacito consensu“, postawiło-
by miasto w pewnej zależności od dzierżawcy.

Zapewne, że w ten sposób stała się p. Hellerowi
pewna przykrość. Ale winę ponoszą ci, co chcieli spr-
wę ubić milczkiem, a przedewszystkiem jest to wina opie-
szczości „komisyi teatralnej“, — nawiasem powiedzian-
szy, jakby umyślnie wybranej z pomiędzy ludzi, którzy
bez ubliżenia ich znaczeniu, a nawet może powadze
naukowej i fachowej w innych gałęziach, poprostu nie
mają pojęcia o teatrze. — Komisya ta powinna była
przyjść na czas, jeszcze za starej Rady ze sprawozda-
niem i dać możność przedyskutowania i ewentualnego
przedłużenia kontraktu przed terminem jego upływu.
Tak, jak się stało wczoraj, stało się jeszcze najlepiej
w obecnej sytuacji, a nie możemy uwierzyć plotkom,
jakie wczoraj ktoś opowiadał, jakoby chciano przeroso-
wać automatycznie przedłużenie kontraktu przez to, że
wypowiedzenie kontraktu „nie będzie mogło“ być do-
ręczone p. Hellerowi, który wyjechał właśnie ze Lwowa.
Przecież w takim razie gmina ma prawo komu innemu
doręczyć akt i z pewnością, ani prezydent Ciuchciński,
ani nawet najgorliwsi zwolennicy p. Hellera ze „Strzel-
nicy“ nie pozwoliliby sami na kompromitowanie jego
sprawy takimi sztuczkami.

Wczorajsza porażka „Strzelnicy“ może nie być
jednakże symptomatyczna. Trzeba bowiem przyznać, że
spowodowała ją to, iż „Strzelnica“ została niejako za-
skoczona i miejsca jej świeciły pustkami. Skoro jednak
się opatrzy i zacznie po dawnemu przychodzić pilnie na
posiedzenia, to przy 42 głosach, oprócz znacznego kon-
tyngentu „dzikich“, którymi rozporządza, radni innych
klubów będą mieli sposobność... narzekania po dawne-
mu na „majoryzowanie“ z jej strony, o ile naturalnie
sami nie wytrwają w początkowym zapale i nie będą
pilnie przychodzili na posiedzenia.

— Jakiego wrażenia doznałeś pan po chloro-
formie? — spytał rządcę.

— Spaliśmy twardo, — odparł pan de Chasseneuil,
i zdawało nam się wszystkim, że słyszymy dzwony...
mnie śniły się jabłka...

— Co najdziwniejsze, to to, że gdy wszedłem,
Bernard miał oczy otwarte; nie spał, a ruszyć się nie
mógł. Zakończyło się to omdleniem.

— A teraz wiesz pan tyle, co i my; mielibyśmy
tylko jeszcze jedną prośbę...

— O pomoc w strzeżeniu pana Bernarda?

— Tak.

— Przyślę wam agenta. Więcej uczynić nie mo-
gę. Moi ludzie i tak zapracowani. Bardzo mi miło, że
was poznałem, panowie. Good bye!

Dyrektor z rządcą wyszli, a my siedzieliśmy ja-
kiś czas w milczeniu.

— Wszystkiego tego nie byłoby, — zauważył
mój kuzyn, — gdybyście nam byli dali uciec w spo-
koju. Do tej pory byłibyście odebrali list donoszący
wam, gdzie się skryliśmy, i byłby spokój. A i teraz,
gdybyście byli rozsądni, tobyście nam pomogli zemknąć,
a samibyście tu zostali, aby zbici z tropu tych złodziei...

Nikt nie odpowiedział na tę propozycję. Posta-
nowionem było bowiem, iż udawać się będzie wiarę
w dobre intencje mego kuzyna.

— A moja żona nie wie nawet, gdzie się znajdu-
ję! — mruknął Cruchał.

— Dowie się o tem z gazet.

— Prawda! oszczędzą mi telegramu.

Znów zapadło milczenie.

— Ale ta podróż musi ich grubo kosztować, —
rzekł handlarz.

Nie obeszło się jednak i bez błędu z przeciwnej
strony. Mianowicie r. dr. Aschkenase w tej samej cią-
gle dyskusji teatralnej, w mowie swej, jak zwykle bar-
dzo błyskotliwej, zapędził się z podejrzeniami tak dale-
ko, iż na ostrą replikę prezydenta musiał się w kofco-
wym przemówieniu wycofywać. Wprawdzie takie odwo-
łanie niesłusznych zarzutów nie ubliża mowcy, owszem
świadczy na jego korzyść, w każdym razie jest dla sa-
mej Rady upokorzeniem, którego przy odrobinie ostro-
żności można jej było oszczędzić...

Po zagajeniu wczorajszego posiedzenia prezydent
Ciuchciński poświęcił gorące wspomnienie ś. p.
drowi Małachowskiemu, co radni wysłuchali stojąc. P.
prezydent mówił więc o działalności zmarłego, jako
obywatela, prezydenta miasta i posła, zaznaczył, że zmar-
ły „padł, jak żołnierz na posterunku“, zawiadomił Ra-
dę, że na wieść o zgonie ś. p. Małachowskiego, kazał
wywieścić czarną chorągiew z wieży ratuszowej, wydru-
kować kartki żałobne, że wysłał kondolencję do Koła
polskiego i rodziny, wreszcie, że zarządził, iż podczas
pogrzebu po ulicach świecić się będą latarnie gazowe,
ostronięte krepą.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Referent komisji-matki r. dr. Stęśłowicz prze-
dłożył następujące propozycje podziału Rady na sekcje:

Sekcja I (dobroczynności) rr.: Biechoński, dr. Ca-
ro, Czarniecki, dr. Dylewski, dr. Horowitz, Łukawski,
r. Philipp, Sklepiński, dr. Starzewski, Walichiewicz i dr.
Wasung.

Sekcja II (finansowa) rr.: Bardasz, Bartoń, dr.
Battaglia, r. Bilwin, Blumenfeld, Ciesielski, dr. Dulęba,
dr. Dziwiński, dr. Głabiński, Jonasz, Bol. Lewicki, dr.
Lilien, dr. Lisiewicz, dr. Löwenstein, dr. Olszewski, dr.
Przygodzki, dr. Roszkowski, Schleyen, dr. Schleicher,
dr. Stęśłowicz, dr. Szpilman, Szydłowski, Traczewski,
Wallek i Wixel.

Sekcja III (budowlana) rr.: dr. Aschkenase, dr. Ba-
czewski, Bieniecki, Ciecchulski, Epler, insp. Hingler,
Kroch, Lerski, dr. Mahl, Maresz, Mikuliński, dr. Obmiń-
ski, dr. Pawlewski, Rawski, dr. Reiss, Riedl, Schleyen,
Schneider, Seitenreich, Sliwiński, Soleski, Soupper, Sza-
frański i Wczelak.

Sekcja IV (sanitarna) rr.: Abrysowski, Beiser,
Friedrich, Garczyński, Hawranek, Aleksander Lewicki,
dr. Mikołajski, Ohly, dr. Pisek, Platowski, Podłowski,
Rappaport, Thom, Töpfer, Włodzimirski, Wollisch, Za-
wojski i Zgórski.

Sekcja V (szkolna) rr.: dr. Adam, dr. Dwernicki,
Feldstein, Getritz, Gubrynowicz, Innatowicz, Janik, Ja-
worski, Laskownicki, ks. Lenkiewicz, Lityński, Majerski,
Neumann, dr. Piasecki, dr. Próchnicki, dr. Radziszewski,
dr. Rucker i dr. Tomaszewski.

Komisya prawnicza rr.: dr. Aschkenase, r. Bilwin,
dr. Dulęba, dr. Dwernicki, dr. Dylewski, dr. Głabiński,
dr. Lilien, dr. Lisiewicz, dr. Loewenstein, dr. Obmiński,

— Kogo?

— Palmera i Burley'a.

— Mogą sobie na to pozwolić, zresztą zasila-
ją się pewnie po drodze małemi operacjami finansowemi,
do których taki talent mają. Przytem i miłość własna
gra wielką rolę w takich sprawach.

— Idyciel!

— Nie, ludzie tylko. Nie sam interes bywa po-
budką czynów śmiałych. I miłość własna się do tego
przyczynia. Wszak nie wartość Mandżuryi spowodowała
Rosyan i Japończyków do wydania miliardów na woj-
nę! Wszak nie dla interesu, strajkujący robotnicy mrą-
głodem. Nie dla nagrody pięćdziesięciu franków zrywa-
ją sobie płuca cykliseci na wyścigach w Velodromie...

Policjant urwał i spojrzął na mego kuzyna. Po-
myślał pewnie: „I ty nie tyle dla brylantu, ile dla sa-
tysfakcji wymkniesz się nam, odbywasz tę szaloną ja-
zdę naokoło świata!“

W tej chwili zastukano do drzwi, i służący podał
baronowi bilet wizytowy.

Przeczytałem na nim:

W. K. Alker

West. 26 th. Str., New-York.

— Dziennikarz?

— Nie panie, to gentleman, który przybył na od-
poczynek do Los Angeles.

Od dziesięciu dni bawi w tym hotelu ze swym se-
kretarzem.

— Prosić! — rzekł baron.

(C. d. n.)

dr. Philipp, dr. Próchnicki, dr. Przygodzki, dr. Reiss, dr. Roszkowski, dr. Schleicher, dr. Schneider i dr. Wassung.

Po załatwieniu, a właściwie odrzuceniu pomniejszej sprawy administracyjnej, referowanej przez r. Rawskiego i dopuszczeniu, w myśl referatu r. Inhatowicza 52 dziewcząt do losowania posagów z fundacji Kaspra Boczkowskiego, p. prezydent miał już zamiar zamknąć posiedzenie, gdy zażądał głosu r. dr. Stesłowicz i postawił wniosek, aby wypowiedzieć p. Hellerowi kontrakt o wdzierżawienie teatru, upływający we wtorek. Mowca zastrzegł się, że nie występuje przeciw p. Hellerowi, ale chce salwować prawo i powagę Rady miejskiej, która powinna tak ważną rzecz, jak przedłużenie kontraktu, przedsiębrać po dokładnym zbadaniu sprawy. Na to i na zwołanie osobnego posiedzenia czasu niema, bo kontrakt upływa za dni cztery, z czego dwa dni są świąteczne.

Prezydent Ciuchciński: Wobec wniosku p. r. Stesłowicza, możemy wystąpić przedewszystkiem p. referenta komisji teatralnej?

Pokazało się jednak, że referenta dr. Dziwińskiego niema na sali, a inny członek komisji p. Rawski oświadczył bez ogródek, że figuruje w komisji nie jako znawca sztuki, ale jako budowniczy i znawca gmachu teatralnego.

R. Jonasz zaproponował, aby zwołać osobne posiedzenie do tej sprawy na sobotę.

R. dr. Aschkenase. Statut miejski na to nie pozwala. W sobotę jest żydowskie święto!

Po przemowach jeszcze r. Wassunga, który popierał dra Stesłowicza i Wczelaka, r. Rawski zdecydował się referować sprawę i oświadczył, że niema powodu wypowiedzania kontraktu, który jest dobry, a gmina jest zadowolona z dyrektora.

Przemawiali jeszcze za wypowiedzeniem rr. dr. Olszewski, Gubrynowicz i dr. Schleicher, który oświadczył, że w tej sprawie decydujący jest interes gminy, a nie powinno chodzić o to, czy przedsiębiorca straci na tem.

R. Traczewski. O nie! Tak nie uchodzi! Przeciw wnioskowi dr. Stesłowicza przemawiał r. Włodzimirski, który powiedział, że wypowiedzenie kontraktu p. Hellerowi byłoby „nieładkiem“.

W ciągu rozpraw zjawiał się, wezwany telefonicznie referent dr. Dziwiński, jednak tymczasem na wniosek r. Laskownickiego zamknięto dyskusję i wybrano mowców jeneralnych.

Generalny mowca „contra“ wypowiedzeniu kontraktu wiceprezydent Rutowski sądził, że rozstrzygnięcie merytoryczne tej sprawy właściwie na poczekaaniu nie jest właściwe. Skoro się jednak stało, że sprawa wytynęła, mowca oświadczył, że zdaniem jego wypowiedzenie nie jest potrzebne. Kontrakt jest tak napisany, że Rada miejska może w każdej chwili dzierżawę zgnieść, wyrzucić, zmienić.

Głos z audytorium: I prowadzić potem procesy!

Dr. Rutowski. Kontrakt wszystko przewidział i z jakiejś drobnej sprawy, jak spór o wodę, nie warto robić tak ważnej historii, jak wypowiedzenie. Chodzi o wrażenie moralne wypowiedzenia, a gdyby radni spokojnie z dziś na jutro przeczytali kontrakt, mowca jest pewny, że nie byłoby za wypowiedzeniem, które oddziaływałoby fatalnie na światek artystyczny. Mowca niechętnie zajmuje się temi sprawami, choć jako członek prezydium z obowiązku należy do komisji teatralnej, i z chęcią odstąpiłby miejsca, gdyby mógł, komuś gorętszemu.

R. Epler. Młodszemu!

Dr. Rutowski. Gdyby Rada przyszła do przekonania, że teatr jest prowadzony źle pod względem narodowym czy pod innym, w każdej chwili może interweniować. Trzeba więc dać czas nowej komisji teatralnej do zaznajomienia się z sprawą. Materyalnych, ekonomicznych powodów wypowiedzenia niema, a pod względem artystycznym Rada ma zawsze możliwość wkroczenia. Niema żadnego nowego kandydata na dzierżawę w „powietrzu“, więc nie istnieje żadna konieczność ani potrzeba przedsięwzięcia tak stanowczego kroku. Na każdy sposób dr. Rutowski wyraził zdanie, że merytorycznej uchwały nie powinno się powziąć bez dania głosu komisji teatralnej, prosił więc o zwołanie osobnego posiedzenia choćby jutro (w piątek).

Dr. Aschkenase, odpowiadając dr. Rutowskiemu, oświadczył, że kontrakt nie chroni przed niczem Rady i miasta. Bo jak chodzi o teatr, to uchwały Rady są niczem. Przykładem podatek dobroczynny od biletów, który dyrekcja teatru „zasystowała“ na własną rękę, a trzeba było energicznego upomnienia się r. Wassunga, aby wymódz wykonanie ustawowego postanowienia. Tak samo zaskoczono Radę z gotowym faktem wypłacenia odszkodowania dyrektorowi za odwołanie przedstawienia w dniu śmierci ś. p. hr. Potockiego. Wreszcie niniejsza sprawa: przecież zapadła uchwała pełnej Rady poprzedniej, aby zwołano osobne posiedzenie dla tej sprawy z dodatkiem, że to sprawa pilna, bo termin upływa 30 czerwca. I cóż się stało? Sprawę schowano, uchwały nie wypełniono i byłoby się to ubiło, gdyby nie przypadek, że dr. Stesłowicz nie wyjechał, choć miał wyjechać i w ostatniej chwili upomniał się o prawa miasta i Rady. Nie miał racji dr. Schleicher, powiadając, że interes przedsiębiorcy nas nie obchodzi.

Owszem, obchodzi nas ze względu na teatr, ale obchodzi też nas los sztuki. Chodzi nam, żeby teatr był naprawdę instytucją narodową, a nie agencją do przyjazdu obcych artystów, do pokazywania amerykańskich dziwolągów. Proszę przyjąć do wiadomości, że

nie dążymy do szkodenia p. Hellerowi, że wierzymy, że i p. Heller potrafi teatr prowadzić, być może z pewnym współpracownictwem, może przy pomocy jakiegoś dramaturga, w każdym razie, jeśli oświadczymy, że chcemy teatr wspólnie z p. Hellerem podnieść, to nie zrobi to złego wrażenia w mieście.]

Prez. Ciuchciński (mocno zirytowany). Ja proszę mi nie podsuwać jakiegoś nielojalnego postępowania. Zwolywałem Radę nową co drugi dzień i nie miałem czasu na postawienie sprawy teatralnej. Co do wypłacenia odszkodowania, to już miałem sposobność wyjaśnić sprawę, a tak samo z tą sprawą. Świadkiem jest dr. Stesłowicz. Przyszedł do mnie przed posiedzeniem i zapytał: „Co z teatrem“? Odpowiedziałem mu: „Proszę postawić wniosek, a dziś będzie załatwiony“. Tak było. Proszę mi więc nic nie podsuwać.

Ref. Rawski zapewniał, że jest „znany“, iż nie jest przychylny obecnemu kierownictwu, ale sądzi, że wypowiedzeniem miasto sobie nie pomoże, a przedsiębiorcy zaszkodzi. Wszystko, czego żąda dr. Aschkenase, może na podstawie kontraktu przeprowadzić „komisya teatralna“ lub pełna Rada. Tak nagle wypowiedzenie byłoby nie na miejscu.

Na wniosek r. Jaworskiego głosowano imiennie: Za wypowiedzeniem głosowali pp.: dr. Adam, dr. Aschkenase, dr. Bilwin, Blumenfeld, Czarnecki, Garczyński, Gubrynowicz, dr. Horowitz, dr. Janik, Jaworski, Laskownicki, dr. Mikołajski, dr. Obmiński, dr. Olszewski, dr. Pawlewski, r. Philipp, dr. Piasecki, dr. Próchnicki, Schayer, dr. Schleicher, Śliwiński, Soupper, dr. Stesłowicz, Szafranski, dr. Szpilmann, Thom, Töpfer, Wallek, dr. Wassung, Zawoyski i Zgórski.

Przeciw wypowiedzeniu głosowali rr.: Abrysowski, Baczewski, Bartoń, Ciechulski, dr. Dylewski, dr. Dziwiński, Epler, Getritz, Hawranek, Hingler, Inhatowicz, Jonasz, Lewicki Aleks., Neumann, Ohly, Platowski, Podłowski, Rawski, Riedl, dr. Rutowski, Włodzimirski i Wollisch.

Wniosek więc dra Stesłowicza przeszedł 32 głosami przeciw 22.

Po głosowaniu zabrał głos raz jeszcze dr. Aschkenase i zapewnił, iż sprawę zwołania osobnego posiedzenia do przedyskutowania ewentualnego wypowiedzenia kontraktu, przytoczył tylko przykładowo, a nie miał najmniejszego zamiaru ubliżenia prezydentowi.

Prez. Ciuchciński. A więc ja biorę wszystkich tu obecnych panów na świadków! — Zamykam posiedzenie.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj na posiedzeniu Koła polskiego prowadzono dalszą dyskusję nad projektem podwyższenia podatku od wódki.

P. Fiedler przypomina, że do obietnic rządu nie można przywiązywać żadnej wagi. Jesteśmy lekceważeni, ciągle obiecują nam, a nic nie dotrzymują. Tak było z kolczykami świńskimi, tak samo przyrzeczono odpisanie podatków z powodu powodzi i nieurodzaju, a teraz podatek ściągają. Rząd liczy na naszą lojalność; tem przykrzej jest, że tak właśnie postępuje minister Polak. Obecny minister skarbu wyciska z nas resztek soków. Rząd sprzedaje każdą rzecz po dwa razy. Obieca i nie dotrzyma, a potem znów się o to targuje. Jeżeli rząd jest takim handlarzem, to przeciwstawmy mu naszą bezwzględność.

Mowca oświadcza imieniem kolegów, że może głosować za projektem tylko wtedy, gdy conajmniej 40 hal. przypadnie krajowi.

P. dr. Battaglia zestawia złe strony projektu. Najpierw podwyższenie podatku obciąża szerokie a najuboższe warstwy, gdyż wódka jest artykułem konsumpcyjnym, a niestety często surogatem pożywienia, to jest fakt, chociaż smutny i trzeba się z tem liczyć. Powiadają, że podrożenie wódki wpłynie umoralniająco. Trzeba jednak stwierdzić, że nie my jesteśmy najgorętszymi pijakami. W Galicyi konsumpcya wynosi 4·17 litr., podczas gdy w Wiedniu 4·35 litr., choć tam pijają jeszcze wino i piwo, na Śląsku 7 litr., a na Morawach około 8 litr.

Drugą złą stroną jest zmniejszenie się produkcji spirytusu, wskutek tego, że w konsumpcyi będzie większą rolę odgrywała woda i trutki. Po ostatnim podwyższeniu podatku w r. 1901 konsumpcya spirytusu spadła. Trzecią złą stroną projektu jest zniesienie bonifikacyi, które miały poprzednio swe usprawiedliwienie w społeczno-ekonomicznych warunkach, mają je i dzisiaj. Mówią, że to musi być uchwalone ze względu na ugodę z Węgrami; otóż uгода wcale tego nie wymaga, żąda tylko, żeby bonifikacje nie przekraczały pewnych granic.

Oprócz tych trzech złych stron, zwrócić należy uwagę na przesunięcie całego ciężaru na Galicyę. Mogą inni uważać to za słuszne, jednak naszym obowiązkiem jest bronić naszego stanu posiadania. Chodzi o sanację finansów krajowych, między innymi i naszego kraju, dlaczego tylko nas wzięto za ofiarę? Przecież inne kraje mają podobne artykuły do opodatkowania.

Mowca w końcu postawił rezolucyę, wzywającą prezydium Koła, aby pertraktowało z rządem w celu osiągnięcia następujących zmian:

1-mo Dochód dla kraju ma wynosić co najmniej 40 hal.

2-do Usunięcie tych rzeczy z projektu, które ze stanowiska autonomicznego są nie do przyjęcia.

3-tio Aby nie zmniejszo do tego stopnia bonifikacyi, jak tego żąda obecny projekt.

4-to Zniżenie podatku domowo-klasowego i domo-

wo-czynszowego, jednak w ten sposób, aby zniżka nie utonąła wyłącznie w kieszeniach kamieniczników.

5-o Poprawa plac kolejarzy.

W ten sposób bilans znacznieby się poprawił i jeśli rząd zgodzi się na te żądania Koła, to mowca byłby za silnem poparciem projektu, ponieważ korzyść byłaby po naszej stronie.

Przemawiało jeszcze kilku mowców, poczem posiedzenie przerwano; jeszcze w ciągu nocy posiedzenie miało być ponownie otwarte.

Z sali sądowej.

Banda włamywaczy.

(Ósmy dzień rozprawy).

Jeszcze Praga.

Przesłuchanie byłej służącej Wasińskich, Alojzy Studniczki zam. Rochowej trwało prawie półtorej godziny. Sympatyczna ta kobieta, szatynka z niebieskimi jak turkusy oczyma, bardzo przyzwoicie ubrana, od kilku miesięcy mężatka, żona ślusarza, zeznawała bardzo rozsądnie, łącząc się z każdym słowem.

W krytyczny wieczór w dzień wili Elsnerowicz z „gośćmi“ Adamskim i Hüttnerem wyszli do „klubu“ (na nieudałą wyprawę), z którego wrócił już tylko sam Elsnerowicz. W Pradze w domu p. Elsnerowicz często coś klepał i piłował, jakby coś majstrował koło żelaznego pieca a na pytanie świadka, co mąż robi, odpowiadała p. Elsnerowiczowa, że naprawia łyżwy. Rochowa nie należała do ciekawych służących, to też nie badała, czy „pan“ rzeczywiście tak często naprawia łyżwy, nie widziała również żadnych złodziejskich narzędzi, jakkolwiek Wasiński miał bardzo ładny i okazały zbiór świdrów, witychów i nożyc. Widocznie dobrze to ukrywał. Między Wasińskimi przychodziło często do scen zazdrości, raz nawet wynikał z tego mała bójka.

Z kolei odczytano zeznanie kilku świadków z Pragi, zeznania te jednak nie zawierały nic nowego.

Na tem o godz. 2-iej odroczone rozprawę do dziś godz. 8 rano.

Czy tylko „nosaczina“?

Wypadek z bakteriami nosaczyn, jaki się wydarzył w Czerniowcach, przedstawiony w dotychczasowych doniesieniach tak niejasno, tak jakoś zagmatwano, że skorzystaliśmy z pobytu we Lwowie jednego z najwybitniejszych u nas znawców tego rodzaju spraw i wysłaliśmy jednego ze współpracowników z prośbą, aby zechciał wypowiedzieć swe zdanie o smutnem wydarzeniu.

— Przedewszystkiem — odpowiedział zapytany — mnie się zdaje... przynajmniej z dotychczasowych opisów... że to... nie mogły być bakterye nosacziny...

— Dlaczego?

— Proszę pana! W sprawozdaniu „N. Fr. Presse“ powiedziano n. p. że dr. Luksch przedsięwziął doświadczenia z bakteriami, które próbował przedtem zabić. W każdym więc razie była to „kultura“ już osłabiona. Tymczasem, ile się razy zdarzy, że przy sekcji konia, dotkniętego nosaczyną, obryzga się lekarz zarazkiem w najsilniejszym stanie, umyje się potem i nic mu nie jest. Nadto żeby proste rozprysnięcie się bakteryi spowodowało zarażenie się nosaczyną aż tylu osób, to mi się nie wydaje prawdopodobne. Nosaczyną nie zaraża się przez oddychanie, ale w razie jakiegoś skałeczenia, kiedy zarazek do krwi się dostanie, a trudno przypuścić, aby wszystkie osoby zarażone w Czerniowcach właśnie jakby umyślnie miały takie skałeczenie.

— A więc pan sądzi, że jakie to były bakterye?

— Ja nie wiem... Ale nasuwa mi się pytanie, czy to nie były raczej bakterye... dżumy?

— Cóż pana wprowadza na ten domysł?

— Przedewszystkiem szybkość i łatwość zarażenia się, powtórne przebieg choroby. Na nosaczynę bowiem ludzie musieliby chorować dwa lub trzy tygodnie przynajmniej, zanimby pomarli, a nie, jak w tym wypadku parę dni zaledwo. Potem zarażenie się nosaczyną nie objawia się, jak tutaj było, zapaleniem płuc, które natomiast jest zwykłym objawem zarażenia się dżumą. Ale zastrzegam się, że to tylko mój domysł, oparty być może jedynie na niedokładności informacji, zwłaszcza dziennikowych wiedeńskich.

— Czy pan sądzi, że wypadek czerniowiecki, gdyby to była dżuma, przedstawiałby większe niebezpieczeństwo rozszerzenia się?

— Przy dzisiejszym stanie nauki nie sądzę. Dziś posiadamy tyle środków, że niebezpieczeństwa niema. W każdym razie sądzę, że niebezpieczeństwo to zmniejszyłoby się, gdyby jawnie i publicznie powiedziano, że to dżuma, bo w takim razie ogół by zachował odpowiednie środki ostrożności. Na każdy więc sposób sądzę, że się powinno dać bliższe i dokładniejsze informacje publiczności o całym zajściu bez względu, czy to jest dżuma, czy naprawdę nosaczyna, czy co innego. Bałatanne dotychczasowe doniesienia właśnie tylko mogą obudzić podejrzenia i niepokój. Sądzę, że obowiązkiem prasy powinno być postawienie tego żądania.

— A czy pan pozwoli ogłosić naszą rozmowę?

— Dobrze, ale jeżeli to pan uczyni o ile możliwości dosłownie i ze wszystkimi mojemi zastrzeżeniami. Żądaniu temu niniejszym czynimy zadość a sądzimy, że ogłoszenie „interviewu“ pociągnie za sobą owe

„wyjaśnienia“, o których mówił zapytany przez nas uczony i że z temi wyjaśnieniami sfery powołane w interesie publicznym nie będą zwlekaly.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Zarażeni nosaczyną.

Czerniowce. (TBK.) Także kancelista Lipecki, który zaraził się bakteriami nosaczyną, umarł wczoraj.

Deputacja szynkarzy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj zjawila się w parlamencie deputacja szynkarzy galicyjskich; posłowie dr. Battaglia i dr. Gold poprowadzili ją do ministra dra Korytowskiego, któremu, w myśl podniesionych przedwczoraj wniosków posła Staniszewskiego, przedstawiła niesprawiedliwość i uciążliwość podatku tzw. osobnej opłaty szynkarzkiej, prosząc o zniesienie tego ciężaru.

Minister przyrzekł zająć się tą sprawą i zapewnił, że chociaż zupełnego zniesienia opłaty obiecać nie może, jednak zarówno wysokość jak i forma pobierania tej opłaty zostanie gruntownie zreformowana.

Awantury studenckie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj u br. Becka była deputacja posłów chrześcijańsko-społecznych, która skarżyła się na terror studentów wolnomyślnych wobec związków katolickich studentów w Gracu. Deputacja wskazywała na to, że jeżeli gwałty ze strony wolnomyślnych dalej trwać będą, to może przyjść poprostu do rewolucji. Br. Beck zapewnił deputację, że katolickie stowarzyszenia doznają należytej opieki ze strony władz.

Zjazd studentów słowiańskich.

Praga. (TBK.) Wczoraj rozpoczął tu obrady kongres słowiańskich postępowych studentów. Wystąpił nań delegatów zjednoczenia studenckie wszystkich słowiańskich narodów. Przybyło 8 Rosyan (5 z Petersburga, 3 z Moskwy), 12 ukraińców, 5 delegatów stowarzyszeń czeskich z Wiednia, 11 Polaków, 3 Białorusinów, liczni Słowacy, Serbowie, Chorwaci, Słowacy, Bułgarowie, delegaci czeszy z Pragi. Ogółem zebrało się 120 delegatów. Zjazd powitał burmistrz Pragi, Gross.

Praga (TBK.) Burmistrz Gross w przemowie powitalnej zaznaczył, że uczestnicy przybyli na kongres, ażeby przeprowadzić dyskusję nad ważnymi sprawami, dotyczącymi kultury słowiańskich narodów, słowiańskiej wzajemności, równości, pracy i postępu.

Zasady te właściwie są także demokratycznemu czeskiemu narodowi. Kongres dzisiejszy — mówił burmistrz — jest zapowiedzią następnego kongresu słowiańskiego; dlatego pożądanym jest, aby uchwały kongresu były uwiecznione pomyślnym wynikiem. Prezes czeskiego Zjednoczenia postępowych studentów Torzicki podziękował burmistrzowi za uprzejme przywitanie. Kongres odbywa się wśród pomyślnych zapowiedzi, ponieważ obecni są zastępcy wszystkich słowiańskich narodów i na kongresie ma być podkreślona wzajemność słowiańska. Mowca prosi uczestników, ażeby mieli wzgląd na to, że czynności kongresu krytykować będzie słowiański, a także i niesłowiański świat. Oby się kongres nie zdyskredytował. Mowca otworzył następnie kongres.

Wybrano prezydium. W piątek odbędzie się dyskusja w sprawie szkolnictwa średniego, w sobotę w sprawie szkolnictwa wyższego, w niedzielę i w poniedziałek w sprawach słowiańskiej wzajemności. We wtorek po dyskusji nad rezolucjami, nastąpi zamknięcie kongresu.

Praga (TBK.) Pierwszy dzień obrad kongresu postępowych studentów słowiańskich minął przy bardzo słabym udziale zarówno publiczności jak i studentów. Protektor kongresu prof. Czerny nie wygłosił zapowiedzianego wykładu, lecz usprawiedliwił się słabością.

Rada państwa

Izba posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze wieczorne wydania „N. Fr. Presse“ i „Zeit“ wyrażają się bardzo pochlebnie o wczorajszej mowie dra Golda i wbrew zwyczajowi drukują wyczerpujące sprawozdania z tego przemówienia. „Zeit“ w osobnym przypisku zaznacza, że mowcy należy się uznanie, że poruszył w znakomity sposób sprawę bardzo dla społeczeństwa ważne i godnie wystąpił przeciw rosyjsko-barbarzyńskiej rezolucji posła Schmida.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj w nocy Izba poselska miała załatwić budżet, t. zn. miała być wyczerpana lista mowców i ukończone faktyczne sprostowania, których jest cała masa.

O godz. 10 w. było zapisanych jeszcze 14 mowców, posiedzenie przeciągnięte się prawdopodobnie do rana — następne zaś będzie dziś o zwykłej porze.

Mimo spóźnionej pory Izba jest bardzo dobrze obsadzona.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów w dyskusji budżetowej pierwszy zabrał głos dr. Gold, który oświadcza, że, mimo apatyj Izby wobec rozpraw budżetowych, i mimo ciąglej nieobecności ministrów pragnie zwrócić uwagę na szereg spraw, które daleko leżą poza obrębem walk politycznych, narodowych i wyznaniowych, a przeciw mają wielkie znaczenie ze względu na ogromny wpływ na pomyślność ludu. Chodzi tu o sprawę publicznej zdrowotności. Jest to najwznoślejszym zadaniem państwa wszelkimi środkami,

akie ma do dyspozycji dbać o to, co może chronić zdrowie i życie tych, którzy ze swej strony znów utrzymują państwo i w razie potrzeby własnym dobrem krwią muszą bronić państwa.

Państwo, stawiając coraz większe wymagania poszczególnym obywatelom, tem samem podejmuje się coraz większych obowiązków, aby dbać o poszczególne jednostki i zwiększyć ich siłę roboczą. Z tych zadań nowożytnego państwa wynika obowiązek socjalno-polityczny, którym, zwłaszcza w ostatniej mowie tronowej, poświęcony był szerszy ustęp.

Na tem tak bardzo ważnym polu higieny społecznej państwo w Austrii od szeregu lat uczyniło bardzo mało. Właśnie tu, gdzie z natury rzeczy poszczególne człowiek w bardzo ograniczonej mierze może się bronić, gdzie powstawanie i rozszerzanie się złośliwej zarazy wymaga przede wszystkim ustawodawczych zarządzeń, aby z epidemią skutecznie walczyć, właśnie tutaj okazuje się niebywała bjerność administracji, niedbającej o najważniejsze sprawy sanitarne. Mowca przytacza jako przykład ostatnią epidemię ospy w Wiedniu, ospa wówczas rozszerzyła się wskutek tego, że dozorczy chorych w szpitalu, będący w styczności z chorymi na ospę, mogli swobodnie wydalac się ze szpitala, obcować z ludnością, która niczego złego się nie spodziewała i dalej tę chorobę roznosić.

W przeciwieństwie bowiem do wszystkich państw cywilizowanych nie mamy w Austrii ustawy dla ochrony przed epidemią ludzką. Za to pod względem ochrony przed zarazą wśród bydła weszliśmy już przed 20 laty na drogę ustawodawstwa państwowego i posiadamy ustawę weterynaryjną.

Wbrew powoływaniu się poważnych kół na trudności, spowodowane specjalną strukturą państwa austriackiego, wyraża mowca przekonanie, że ustawa o zwalczaniu epidemii musi i może być utworzona. Skutkiem nowożytnych środków komunikacyjnych odległości zmalały i dlatego zarządzenia, ograniczające się na mniejsze terytoria, są nie wystarczające. Zdaniem mowcy nie dalekim jest czas, kiedy sprawa ta będzie uregulowaną na podstawie międzynarodowego porozumienia.

Epidemia ospy w Wiedniu wykazała jeszcze inną rzecz, bardzo ważną, mianowicie, że nie mamy w Austrii ustawowego przymusu szczepienia.

Na dziesięć wypadków ze śmiertelnym wynikiem odnosiło się sześć do osób nieszczepionych, oraz 3 do szczepionych bez rezultatu. To są cyfry, które dla każdego, kto chce je rozumieć, są zupełnie wyraźne, dla każdego, tylko nie dla dolno-austriackiego Wydziału krajowego, który subwencyonuje ogólne austriackie zjednoczenie dla leczenia środkami naturalnymi, a zjednoczenie to właśnie w ostatnim czasie przy pomocy tysięcy pism ulotnych agitowało bardzo gwałtownie przeciw szczepieniu.

Najważniejsza działalność państwa polega na zarządzeniach prewencyjnych, na rozsądnym ustawodawstwie szkolnem, na zapewnieniu higienicznych mieszkai i zdrowych środków spożywczych. Nieuzasadnione jest twierdzenie, jakoby ludzkość stawała się z czasem słabszą, mniej odporną i mniejszą. Mowca przypomina, jak to było w pochodzie jubileuszowym, gdy uczestników ubierano w starodawne zbroje, każdy się przekonał, że zbroje te są teraz za małe. Europejskie rasy nie są zdegenerowane, są jedynie większe i mniejsze. Naturalnie warunki życiowe odpowiednio muszą być urządzone.

Jeżeli jednakowoż dziecko od najmłodszych lat wsadza się do nowożytnej szkoły z sześciogodzinnym czasem nauki, gdzie się nikt nie pyta o granicę znużenia umysłu dziecka, gdzie dziecko wśród tropikalnego gorąca wprost na śmierć się zamęcza, i każe mu się deklinować i konjugować, jeżeli we wszystkich tych sprawach lekarz szkolny nie śmie zabrać głosu, ponieważ lekarze szkolni nie istnieją, w takim razie przysze pokolenie z pewnością będzie zdegenerowane, zamiast ażeby szkoły jak w Anglii były miejscem kształcenia ciała i duszy.

Następnie omawiał mowca sprawę odżywiania się ludności. Tutaj nie wystarczy ustawy przeciw fałszowaniu środków żywności. Nie pomogą najlepsze środki żywności, jeśli są niedostępne dla szerokich mas. Jeżeli w sprawie odżywiania ma się uczynić jaki krok, to należy zacząć od potaniania chleba i mięsa. Należałoby dalej przede wszystkim dążyć do usunięcia podatku rzeźnianego.

W dalszym ciągu mowy domaga się dr. Gold utworzenia centralnego urzędu dla wszystkich publicznych spraw zdrowia, któryby był uposażony zapomocą wszystkich środków pomocniczych nowoczesnej wiedzy. — Na czele takiego urzędu powinien stać lekarz — a nie prawnik.

Mowca porusza żądania lekarzy rządowych, co do zrównania ich plac z placami profesorów szkół średnich. Zajmuje się stosunkami w wojskowym korpusie lekarskim.

W końcu zajmuje się rezolucją Schmida, zwalczając ją w stanowczy sposób.

Po p. Goldzie przemawiali między innymi Stojalowski i Markow, poczem o godz. 3 przerwano posiedzenie na półtorej godziny z powodu pogrzebu śp. dra Małachowskiego.

O godzinie pół do 5-tej posiedzenie ponownie otwarto.

Przemawiali pp. Schreiner (niem. agraryusz), Kroy (niem. radyk.), Demszar (słow. kat.), Liebermann, Loewenstein, Udrzal (czeski agr.), Zaunegger (chrześ. społ.), Stohandel, Hoczear (słow. kat.) i inni, poczem posiedzenie o godz. kwadrans na drugą w nocy zamknięto. — Następne dzisiaj.

Komisya kolonizacyjna.

Poznań. (Tel. pryw.) „Germania“ donosi: Reorganizacja komisji kolonizacyjnej jeszcze nie ukończona z powodu, że kompetencje, przyznane naczelnym prezesom, nie dadzą się pogodzić z kompetencją przyszłego prezesa komisji kolonizacyjnej i osobistość, upatrzona na to stanowisko, nie chce zgodzić się na takie ograniczenie swej władzy. Podobno istnieje zamiar podziału komisji kolonizacyjnej na dwie, jedną dla Poznańskiego, drugą dla Prus Zachodnich, aby prezesi naczelni mieli w swych okręgach wpływ przeważający. Z tego powodu nie da się przeprowadzić nowej organizacji w ciągu bieżącego lata.

Wilhelm przemawia.

Brunsbüttelkoog (u ujścia Łaby). (TBK.) W dalszym ciągu swej mowy cesarz Wilhelm, wspominając o swym pobycie w Hamburgu, powiedział: „Pragnę raz jeszcze tu, gdzie zgromadzonych jest tylu Hamburgczyków, na okręcie hamburskim, zapewnić także ze swej strony, jak głęboko jestem rozrzuwiony stanowiskiem ludności i tym wieczorem nad Alsterą. Gdym zapytał, jaki jest powód tego wybuchu zapału, rozległa się z początku cicho, potem coraz potężniej rozbrzmiewająca dawna niemiecka pieśń bojowa.

To mi wystarczy. Panowie, dziękuję wam, zrozumiałem was. Był to przyjacielski uścisk dłoni wobec człowieka, który zdecydowany jest iść swą drogą i wie, że ma za sobą kogoś, który go rozumie i który mu dopomoże. Hamburgczycy i ja, my się rozumiemy“.

Z państwa bojaźni bożej.

Karlsruhe. (TBK.) Wczoraj odbył się tu proces przeciw literatowi Pawłowi Lindauowi o obrazę Olgi Molitorówny, popełnionej przez to, że Lindau w szeregu artykułów zwrócił na nią podejrzenie o zamordowanie matki w znanym procesie Haua. Lindau oświadczył, że cofa wyrazy ubliżające i przeprasza za nie. Wobec tego uwolniono go, lecz zasądzono na pokrycie kosztów procesu.

Zjazdy polityczne.

Magdeburg. (Tel. wł.) „Magdeburger Ztg.“ donosi z Petersburga, że przy zjeździe cara z prezydentem Fallièresem obecny będzie Stołypin, Izwołskij, minister marynarki Dikow, oraz ambasador rosyjski w Paryżu; ze strony francuskiej będą obecni minister spraw zagranicznych Pichon i ambasador Touchard.

Z Dumy.

Petersburg (TBK.) Duma na wczorajszym posiedzeniu prowadziła dalej dyskusję nad budżetem ministerstwa oświaty. Podczas dyskusji nad zaproponowaną przez komisję budżetową formułą porządku dziennego, wniósł kadet Miliukow, ażeby w niej wyrażono życzenie, żeby ministerstwo na podstawie ukazu carskiego z r. 1905, zapewniającego akademicką wolność uniwersytetu, pozwoliło ukończyć studia słuchaczkom, które wydalono z powodu okólnika. Wniosek ten przyjęto przeciw głosom umiarkowanej i skrajnej prawicy, poczem pomocnik ministra oświaty założył przeciw temu protest, oświadczaając, że spełnienie tego życzenia sprzeciwia się ustawom. (Sykanie na lewicy i w centrum, oklaski na prawicy).

Rewolucya w Persyi.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Teheranu pod datą przedwczorajszą, że kozacy ponownie rozpoczęli pładrowanie mieszkai wybitnych Persów, szukając przywódców. W Teheranie rozgrywają się okrucieństwa rozbewstionego żołdactwa.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą pod datą 25 b. m. o wypadkach w Persyi: Między szachem a parlamentem toczyły się początkowo pertraktacje i nie przypuszczano, że dojdzie do rozlewu krwi. Kiedy jednak szach zażądał wydania 5-ciu głównych przywódców parlamentarnych, jako zakładników, aby mieć rękojmię, że ruch przeciw niemu wszczęty, zostanie stłumiony — parlament odrzucił to żądanie. Tymczasem przed parlamentem i meczetem zebrał się tłum. Rozeszła się pogłoska, że szach obiecał ponownie przysięgać na konstytucję. Gdy na placu zjawili się kozacy, tłum zażądał usunięcia wojska, wznosząc obelżywe okrzyki i obrzucając kozaków kamieniami. Niebawem też padł pierwszy strzał z tłumy. Kozacy natychmiast rozpoczęli regularny ogień i wysłali do szacha kurjera po instrukcję. Po upływie kwadrans zajęły na plac 4 armaty i rozpoczęły bombardowanie meczetu i lokali klubowych. Strzały padały do parlamentu tylko przez nieuwagę kanonierów. Szach zapowiedział, że praw, nadanych ludowi, nie cofnie, tłumy siłą jedynie rewolucję.

Liczba uwięzionych jest bardzo wielka, głównych przywódców ruchu podobno już powieszono.

Paryż. (Tel. wł.) „New-York Herald“ donosi z Teheranu, iż wczoraj szach rozkazał powiesić kilku duchownych i wybitnych przewódców ludowych. Gdy jednego z wodzów parlamentarnych wleczono w łańcuchach do obozu szacha, pospólstwo po drodze znęcało się nad nim i oplwalo go.

Teheran (Niem. tow. kabl.). Minister skarbu poseł Sadik Hasret i sekretarz parlamentu Mukber wraz z rodzinami swemi schronili się w poselstwie angielskiem. Szach codziennie zarządza bombardowanie domów, znajdujących się na liście proskrypcyjnej. Każdy dom taki ulega zupełnemu zniszczeniu i obrabowaniu. Zastępcy rozmaitych poselstw kazali wczoraj zawiadomić komendanta gwardyi przybocznej, że nie chcą absolutnie mieszać się do wewnętrznych spraw, że jednakże potępiają ciągle rabunki i mordowanie niewinnych i nad tem ubolewają.

Teheran (TBK.) Rabunki w domach bogatych Persów przybrały zastraszające rozmiary. Szach kazał ponownie ostrzeliwać kancelaryę parlamentu. Wlewu posłów schroniło się w angielskim poselstwie. Gdy minister skarbu i wielu duchownych szukało schronienia w poselstwie niemieckim, oddaiono ich stamtąd z uwagą, że nie grozi ich życiu niebezpieczeństwo. Prezydent parlamentu Muntas udał się do poselstwa francuskiego. Wiceprezydenta parlamentu aresztowano.

Posel Ibrahim Khan zabity został przez żołnierzy. Na rozkaz szacha powieszono kilku mowców ludowych. Bazary pod przymusem otwarto. Szach wydał nową ustawę wyborczą dla parlamentu. Szach zamianował rosyjskiego pułkownika kozaków, wojskowym gubernatorem Teheranu.

Wypadki i katastrofy.

Turyń. (TBK.) Ubiegłej nocy przewróciła się barka, na której było 12 osób, w chwili przeprawy przez Pad skutkiem silnego prądu rzeki. Ludziom, przybyłym z pomocą, udało się uratować 3 osoby, reszta, w tem 4 kobiety, utonąła.

Madryt. (TBK.) Na podstawie dotychczasowych sprawozdań nie można uzyskać jasnego obrazu o rozmiarach katastrofy na okęcie „Laroche“. Doniesienia są sprzeczne. Według prywatnych wiadomości było na okęcie w chwili rozbicia 150 osób. 65 ocalało, 85 brakuje, obawiają się, że większość ich utraciła życie.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj w nocy spaliła się doszczętnie fabryka maszyn rolniczych firmy „Mayfarth i Spki“ na Jedlersee. Szkoda bardzo wielka.

Warszawa. (Tel. pryw.) Gen.-gubernator warszawski skazał redaktora i wydawcę pisma ludowego „Głos Ludu“ na 200 rubli za wydrukowanie wiersza pt. „Do Matki Bożej“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz udzielał wczoraj rano specjalnych nadzwyczajnych audyencji, mianowicie przyjął o g. 9 ministra spraw wewnętrznych br. Bieniertha, a g. 10 szefa sztabu generalnego generała Hötzenberga, a o g. 12 br. Aehrenthala, następnie zaś dra Korytowskiego.

Dziś wyjeżdża cesarz do Iszlu.
Wiedeń. (Tel. wł.) Telegrafują tu z Iszlu, że wiadomość o rychłym przyjeździe cesarza Franciszka Józefa I do Iszlu na pobyt letni wywołała wśród ludności nadzwyczaj radosne uczucia i że ludność w Iszlu wbrew przestrzeganiem dotychczas zwyczajowi urządzi cesarzo wi uroczyste przyjęcie.

Paryż. (TBK.) Senat prowadzi dalszą dyskusję nad upaństwowieniem kolei zachodniej.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 25 czerwca b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp.)	Temperatura.	
					Śr- wvęcza	Naj- niższa
7 rano	735.10	14.8	NW2	0.0	19.5	7.4
2 popoł.	734.00	18.5	N3			
9 wiecz.	734.20	12.6	NW2			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, nieznaczne opady.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej:
Pochmurno, mierne wiatry, niestała pogoda.
W Galicyi zachodniej:
Pięknie, mierne wiatry, miernie ciepło, niestała pogoda.

→ **Wiadomości osobiste.** Konrad Gorecki, rządowo upoważniony inżynier budowy z siedzibą urzędową w Krakowie, złożył przepisana przysięgę.

→ **Z Politechniki.** P. Jakób Lenart, rodem z Tarnopola, złożył na wydziale inżynierii tutejszej Politechniki drugi egzamin państwowy.

→ **Wycieczka przyrodnicza.** Polskie Tow. przyrodników im. Kopernika wraz ze swoim Oddziałem Stanisławowskim urządził dnia 28 i 29 b. m. Wycieczkę przyrodniczą parowcem na Dniestrze do Zaleszczyk. Wyjazd ze Lwowa koleją w sobotę o g. 10 m. 38 w nocy, przyjazd do Stanisławowa o g. 2 m. 33, poczem o g. 3 m. 10 rano wyjazd koleją ze Stanisławowa do Niżniowa, dokąd pociąg przybywa o g. 4 m. 29 rano. W Niżniowie czeka parowiec rządowy, którym — zatrzymując się po drodze w miejscach ciekawszych — płyniemy do Zaleszczyk, gdzie wycieczka stanie pod wieczór. W Zaleszczykach nocleg, następnie całe przedpołudnie wycieczki w okolicę i o g. 1 m. 5 w południe powrót koleją. Pospieszny pociąg (od Kołomyi) staną uczestnicy wycieczki z powrotem we Lwowie o g. 12 m. 20 w nocy. Koszty przejazdu parowcem (węgiel, załoga) 3 do 4 kor. Na pierwszy dzień należy wziąć ze sobą prowiant. W razie niepomyślnego stanu wody (nizki stan wody, jak obecnie) wycieczka będzie odłożona, o czem zawiadomią dzienniki.

Zgłoszenia uczestnictwa należy przysyłać na kartce koresp. pod adresem: Dr. Tadeusz Wiśniewski, ul. Kochanowskiego 1. 30 A.

→ **Niezwykły dar** na T. S. L. Ciekawą i jedyną w swym rodzaju listę składkową na Dar Narodowy 3 Maja nadesłał rodak nasz p. Kazimierz Kocot z Kanady. Chcąc bowiem jaknajwiększą kwotę Towarzystwu Szkoły Ludowej przysporzyć, udał się p. Kocot do wielu bardzo firm przemysłowych i handlowych w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej z propozycją, aby złożyły datki na listę, a on ze swej strony dołoży drugie tyle. Oryginalny ten pomysł zjednał T. S. L. na jedną listę Daru Narodowego 2058 k. 80 h., a mianowicie następujące firmy wpisały się na listę: Goetz and Flodin Mfg Co, Chicago, 10 dol.; Chas. Mueller, Waterloo (Ontario), 15 dol.; The Hamilton Brass Mfg Co. Hamilton (Ontario), 5 dol.; Chas. Koss and Bros Co, Milwaukee, 25 dol.; Baumbach, Reichel Co, Milwaukee, 50 dol.; The Bishop and Babcock Co, Chicago, 5 dol.; The Vilter Mfg Co, Milwaukee, 25 dol. The Loew Mfg Co, Cleveland, 25 dol.; London Petrolia Bbl Co, London (Ontario), 25 dol.; L. H. Clarke, Canada Malting Co, Toronto (Ontario), 25 dol. Składki te wynoszą 210 dolarów, a wraz z ofiarą p. Kocota razem 420 dolarów. Za tę niezwykłą i hojną ofiarność składa Zarząd główny T. S. L. najgorętsze podziękowanie szanownym ofiarodawcom, w pierwszej jednak linii panu Kazimierzowi Kocotowi, który już niejednokrotnie zresztą dał dowody pamięci o potrzebach swej Ojczyzny i o doniosłości pracy nad oświatą ludu. Za Zarząd główny T. S. L.: Dr. Ernest Bandrowski prezes, Antoni Januszewski sekretarz.

→ **Egzaminy dojrzałości.** W przyw. gimnazjum żeńskim im. kr. Jadwigi w Krakowie (pałac Spiski) odbył się w dniach 15, 16, 19 i 20 czerwca egzamin dojrzałości pod przewodnictwem członka Rady szkolnej kraj., dyrektora c. k. III. gimnazjum w Krakowie, radcy szk. p. Tomasza Soltysika.

Świadectwo dojrzałości otrzymały: Antoniewiczówna Marya (z odzn.), Bierońska Eugenia (z odzn.), Drobnerówna Czesława (z odzn.) Feldblumówna Berta, Foremndówna Aldona, Fritzówna Jadwiga (z odzn.), Ginalska Stefania, Godzielińska Helena, Grossówna Scheindel, Grzybowska Marya, Hartmanówna Halina, Horoszkiewiczówna Walentyna, Hubicka Jadwiga (ekstern.), Komethówna Dina, Kometówna Sara, Kopystyńska Zofia, Kuźmińska Stanisława (z odzn.), Kwiatkowska Wanda (z odzn.), Matusikówna Petronela, Medwecka Zofia (z odzn.), Paszkowska Janina, Reichówna Franciszka (eksternistka), Rosenzweigówna Malwina, Rozmarynowna Anna (z odzn.), Smolarska Aleksandra, Staffiejówna Teresa (z odzn.), Stolarzewiczówna Marya (z odzn.), Wisłocka Marya (z odzn.), Wronowska Marya, Wójcików Helena i Zielińska Marya.

Reprobowano na pół roku 1 eksternistkę, przed egzaminem ustnym odstąpiły 2 eksternistki.

→ **Marya z Bochenków Hopcasowa**, żona współpracownika „Czasu“, zmarła w Krakowie w 45 roku życia. Osoba rzadkich zalet charakteru, niezwykle dobrotliwa pozostawia po sobie pamięć najlepszą. Osierociła trzy córki i syna. Dotkniętemu tak ciężką stratą koledze zaszyamy wyrazy współczucia.

→ **Ogień sufitowy** wybuchł dzisiaj w nocy około godz. 2 w domu przy ul. Chorążczyzny l. 11 w mieszkaniu parterowym p. Ż. Z pierwszą pomocą pośpieszyło kilku panów, bawiących w kawiarni Schneidra, dowiedziawszy się o ogniu od stróżki, która przybiegła do kawiarni z prośbą o telefoniczne wezwanie straży pożarnej. Kiedy przybyła straż, ogień już był prawie ugaszony, pozostało jej tylko wyrąbanie tlejącego sufitu. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek wadliwej budowy komina.

→ **Kronika policyjna.** Czeladnik krawiecki Piotr Budziński wymyślił sobie nowe źródło łatwego zarobku. Oto począł on brać ubrania do poprawy lub przerobienia, żądał zadatku na robotę, a następnie ubrania sprzedawał. Kilka razy udała się sztuka, wczoraj jednak kilku oszukanych przezeń klientów oskarżyło go w policyi, która dwa ubrania zdołała odebrać handlarzom, a pomyslowego krawca oddała do aresztów śledczych. — Służąca Emilia Haczewska przybyła w towarzystwie N. Grossowej z Borysławia i zajęchała z nią razem do hotelu. Wczoraj Grossowa skorzystała z jej nieobecności i opuściła hotel, zabierając wszystkie rzeczy Haczewskiej. — Syn dozorczy domu pod l. 5 przy ul. Boimów posłany przez dr. Karola Grossa do pralni po bieliznę, sprzeniewierzył nie tylko resztę otrzymaną w kwocie 4 kor. ale i odebraną z pralni bieliznę. — Agent policyi Baziuk wyszedł i przyaresztował wczoraj notowanego złodzieja, poszukiwanego za liczne kradzieże, liczącego 19 lat, a grasującego dotąd pod trzema pseudonimami Edwarda Dziubaka, Adolfa Schmitta i Franciszka Potężnego. — W kuchni ludowej skradziono z kieszeni M. Zabratyńskiemu palares zawierający 2 kor.

→ **Znaleziono.** Do mieszkania p. Władysława Laskowskiego w Lewandówce pod l. 115, przybłąkał się onegdaj seter maści kasztanowatej i jest tam do odebrania. — Obok szpitala powszechnego pęk kluczy. — W ul. Łyczakowskiej za kościołem św. Antoniego znaleziono srebrny zegarek męski z cienkim złotym łańcuszkiem i medalem św. Jerzego. — Na pl. Smolki pęczek kluczy. — W ul. św. Mikołaja złoty pierścionek z szafiirem i napisem wewnątrz „Karol 16/3 92“. — W ul. Krzyżowej katalog główny szkoły św. Marcina klasy II. — W ul. św. Zofii cienki kółczyk srebrny pozłacany w kształcie obrączki.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosząca członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 24 czerwca. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. — do 61.80. Tendencja: mocna.

Wiedeń, dnia 25 czerwca. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 270—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 261.50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 257.75, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 240.25, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 101—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19.40, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 471—, Clary zł. 40 m. k. 148—, Pożyczka m. Insbrodu 20 zł. 108—, Losy m. Krakowa 20 zł. 111—, Pożyczka m. Lubiany 20 zł. 61.25, Ofen 40 zł. 195—, Palfy 40 zł. m. konw. 190—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 50—, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 25.25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67.50, Salma 40 zł. m. k. 235—, Pożyczka salcurska po 20 zł. 112—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 185.75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 495.50.

Berlin, dnia 25 czerwca. Banknoty austriackie 85/10, Spirytus —.

Paryż, dnia 25 czerwca. Trzy procentowa renta 94/40, mąka 28/10.

Frankfurt. d. 25 czerwca. Austr. kred. 194/30, Koleje państwowe 148/70 Disconto 171—, Laura —, Alpiny —, Usposobienie:

Depeze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 26 czerwca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 620/75, Akcje węgier. Zakładu kredy. 738/50, Akcje Anglo banku 295/25, Akcje Unionbanku 536/50, Akcje Länderbanku 436/50, Akcje Bankvereinu 518/50, Akcje Boden credit 1054—1064 Akcje gal. Banku hipot. 569—, Akcje kolei państwowych 694—, Akcje kolei poauuniowej 128— Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbetnal 443—, Akcje kolei półn. 5290—, Akcje kolei czern. 562—, Akcje Alpiny 645—, Akcje Rima Muranyi 545/50, Akcje Prag. Tow. żel. 2639— Akcje Fabryki broni 529—, Akcje ur. ryton. 428— Akcje gal. karp. Tow. naft. 580—, Obligacje węgiers. indemn. 93/25 Renta majowa 97/05, Austr. Renta koronowa 97/20 Węg. Renta koronowa 93—, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94/50, 4 proc. listy Banku hip. 94/25, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99/90, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110/50, 4 proc. listy Banku kraj. 94/75 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100/35, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. 98—, Obligacje propiacyjne —, 4 pro. Gal. noż. kraj z 1893 r. 96/05, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 94/15, Losy tureckie 186/50, Mark. 117/60, Ruble 251/50, Kreucy —, Alpiny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. — ros. 5 proc. pożyczka 1906 95/80.

Usposobienie ustalone z powodu lepszych sprawozdań o żniwach, zresztą spokojne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Lepsze doniesienia o widokach żniw na Węgrzech spowodowały ogólną przyjaźniejszą tendencję, jednak czynności interesu trzymane były w bardzo małych granicach, ponieważ z Berlina meldowano zastrój. Karpackie akcje naftowe odznaczyły się poprawą kursu.

Berlin, dn. 26 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 194.25, Staatsbahny 148.75 Disconto Comandit 170.75, Berlin. Tow. handl. 158.75 Laura 200.75, Bohumery 207.60, Kolej połudn. wschodnio-brucka —, Rubel za got. 214.15, Kolej wschodnio-wied. 97.20, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridiona na —, Losy tureckie — Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 195.75, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje — Lombardy 25—, Kolej Henry 118.60 Niemiecki bank narodowy 113—, Kanada Proferred 156.20, Akcje żegluga hamburskiej 108.75, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 295—, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3 1/2 proc. renta rosyjska — 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 83.40, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 95.30 Rheinische Stahlwerke —, Gelsenkirchen 184.75.

Berlin, 26 czerwca. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytowe 194.25, Staatsbahny 148.75, Lombardy 25—, Disconto Comandit 170.75, Ruble 214.15.

Tendencja: spokojna.

Frankfurt, d. 26 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99/10, Austr. renta złota 98/75, Austr. akcje kredytowe 194/30, Staatsbahny 148/75, Lombardy 25— 4-proc. austr. renta koronowa 96/85.

Tendencja: stała.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 25 czerwca. Pszenica na kwiecień 1908 r. od — do —, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 11.21 do 11.22, Żyto na maj od — do —, Żyto na paździer. 1908 r. od 9.19 do 9.20, Owies na maj 1908 roku od — do —, Owies na październ. od 8.16 do 8.17, Owies na kwiecień 1909 — do —, kukuruza na sierp. od — do —, kukuruza na lipiec od 6.96 do 6.97 Rzepak na maj, 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 16.70 do 16.80. Pogoda: piękna.

Po ukończeniu bieżących utworów „Słowo Polskie“ rozpocznie druk powieści młodego i wysoce utalentowanego pisarza

Artura Ćwikowskiego

p. t. „Pielgrzymi“

oraz znanych chlubnie czytelnikom „Słowa Polskiego“ pisarzy:

Aliny Świdorskiej

p. t. „Trudno inaczej“

KAZIMIERZA ROJANA

p. t. „KSIĄŻĘ KOLEGA“.